

Turysta, rezydent, mieszkaniec – kto naprawdę żyje w Warszawie?

Kategoria: Zarządzanie Przestrzenią

Opublikowano: środa, 13, sierpień 2025 09:25

Tomasz Smaś

Odłony: 385

Warszawa może być domem dla znacznie większej liczby osób, niż wskazują oficjalne statystyki. Szacuje się, że różnica między liczbą mieszkańców ujętych w rejestrach a faktyczną liczbą osób przebywających codziennie w stolicy sięga niemal pół miliona. Podobne zjawisko obserwuje się w innych dużych miastach i ich obszarach funkcjonalnych.

Precyzyjne ustalenie rzeczywistej liczby użytkowników przestrzeni miejskiej ma ogromne znaczenie. Od tych danych zależy m.in. planowanie transportu publicznego, sieci edukacyjnej, placówek opiekuńczych, a także skala inwestycji infrastrukturalnych. Wpływają one również na wysokość subwencji oświatowych, podział środków unijnych i krajowych, a nawet na wyznaczanie okręgów wyborczych.

Z obserwacji Obserwatorium Polityki Miejskiej i Regionalnej wynika, że największe rozbieżności między liczbą zameldowanych a faktyczną liczbą rezydentów występują w Warszawie. W rankingu gmin pod tym względem przodują m.in. podwarszawskie Ząbki, Lesznowola, Piaseczno, Brwinów i Łomianki, gdzie różnica sięga 17–18 proc.

Wykorzystanie nowoczesnych metod zbierania danych pozwala te rozbieżności lepiej zrozumieć. Dane telematyczne operatorów komórkowych, takie jak informacje pozyskane od Orange, wskazują, że w Warszawie przebywa średnio 2,243 mln osób dziennie. W tej grupie około 1,8 mln to mieszkańcy, 378 tys. stanowią regularni goście z obszaru metropolitalnego, a 78 tys. – turyści.

Specjaliści podkreślają, że pojęcia „mieszkaniec” i „rezydent” nie są tożsame. Rezydent może spędzać w mieście znaczną część roku, jednocześnie posiadając inny główny ośrodek życia. Dlatego najlepsze efekty daje łączenie różnych źródeł informacji – od danych meldunkowych i rejestrów ZUS czy NFZ po dane z telefonii komórkowej i transakcji kartami płatniczymi.

Znajomość realnej liczby mieszkańców i osób przebywających w mieście ma także znaczenie dla rynku pracy i systemu opieki zdrowotnej. Starzenie się społeczeństwa oraz malejąca liczba osób w wieku produkcyjnym zwiększają zapotrzebowanie na usługi medyczne i opiekuńcze, a samorządy muszą znać strukturę gospodarstw domowych, by dostosować ofertę żłobków, przedszkoli i opieki senioralnej.

Dane cyfrowe znajdują coraz szersze zastosowanie również w turystyce. Na podstawie informacji z sieci komórkowych można śledzić ruch turystyczny niemal w czasie rzeczywistym, a web scraping pozwala analizować bazę noclegową. Dzięki takiej metodzie w latach 2020–2024 zidentyfikowano w Polsce ponad 1,5 tys. nowych obiektów noclegowych, w tym 722 dodane tylko w 2024 roku, które łącznie przyjęły 344 tys. turystów i zrealizowały ponad milion noclegów.

Rozszerzone wykorzystanie danych cyfrowych w statystyce publicznej może w przyszłości znacząco poprawić jakość planowania w administracji. Daje bowiem szansę na dokładniejsze ustalenie, ile osób faktycznie korzysta z miejskiej infrastruktury, usług społecznych czy atrakcji turystycznych – a to przekłada się bezpośrednio na jakość życia w miastach.

Źródło: Newseria